

W roku 2001 Rada Europy ustanowiła dzień 26 września Europejskim Dniem Języków. Dzień ten jest corocznie obchodzony we wszystkich krajach Unii Europejskiej, a organizowane wówczas imprezy mają na celu promowanie różnorodności językowej Europy, a także nauczania i uczenia się języków obcych, również tych mniej rozpowszechnionych.

W Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego w Żyrardowie od roku 2006 dzień ten jest okazją do zapoznania uczniów z jednym z rzadko używanych, a jeszcze rzadziej nauczanych za granicą języków europejskich, a mianowicie językiem irlandzkim. W ramach obchodów tego dnia organizowane były lekcje irlandzkiego, uczniowie prezentowali dialogi po irlandzku i śpiewali piosenki w tym języku. W tym roku oferta imprez w Warszawie związanych z tym świętem była tak bogata i ciekawa, że postanowiliśmy rozszerzyć nasze zainteresowania na inne języki i wybrać się do Warszawy, zwłaszcza że zaczęliśmy realizować kolejny projekt Comeniusa i chcieliśmy wykorzystać tę okazję do poszerzenia naszej wiedzy o kulturze krajów partnerskich.

W sobotę 25 września nasza drużyna wzięła udział w językowej grze miejskiej na warszawskim Powiślu. Uczestnicy gry mieli za zadanie wysłać w kosmos sondę z materiałem multimedialnym zawierającym dziedzictwo kulturowe całej Europy. Najpierw jednak trzeba było tę sondę zbudować, a potrzebne do tego materiały były w posiadaniu osób, które nie mówią po polsku. Żeby je zdobyć, musieliśmy się zatem wykazać znajomością języków i kultury wielu różnych krajów europejskich. Było to prawdziwe wyzwanie, ponieważ obok takich języków, jak angielski, niemiecki, rosyjski czy francuski, których członkowie drużyny uczyli się w szkole, potrzebowaliśmy również języka duńskiego, estońskiego, greckiego, portugalskiego, rumuńskiego, irlandzkiego, włoskiego, a nawet gwary warszawskiej Pragi. Ale to jeszcze nie wszystko! Najpierw musieliśmy tych ludzi znaleźć, rozpoznać, potem dogadać się z nimi w ich języku, dowiedzieć się, jakie zadanie mają dla nas do wykonania, a następnie je wykonać.

Muszę przyznać, że dla naszej drużyny największą trudnością okazało się trafianie do miejsc wskazanych na specjalnej mapce i znajdowanie cudzoziemców, od których mieliśmy zdobyć materiały do budowy sondy. W porównaniu z tym konwersacje z cudzoziemcami i wykonywanie zadań wydawało się proste, choć obiektywnie mówiąc, wcale takie nie było. Na przykład Niemcy kazali nam dopasować cytaty, oczywiście po niemiecku, do sławnych filozofów, którzy byli ich autorami. Pomóc nam miały ich życiorysy, oczywiście napisane po niemiecku. U Duńczyków musieliśmy przeczytać po polsku fragment baśni Andersena, w którym kilka słów było po duńsku, ale najpierw trzeba było książkę z tym fragmentem znaleźć. Włosi przebrali naszą reprezentantkę w modny strój, w którym musiała przedelfilować po chodniku jak modelka, Portugalczycy kazali strzelić gola z zamkniętymi oczami, Anglicy wygłosić po polsku tekst, który oni wygłosili po angielsku, a my zapisaliśmy na dyktafonie, Francuzi namalować kopię obrazu francuskiego mistrza, a Irlandczycy ułożyć przysłowie, którego fragmenty trzeba było najpierw znaleźć. Niestety, wymagań pozostałych nie znamy, bo w przewidzianym czasie nie udało nam się do nich trafić.

Pogoda była wspaniała, humory dopisywały, i choć przez pierwszą godzinę nie zdołaliśmy znaleźć ani jednego cudzoziemca do rozmowy, bawiliśmy się doskonale. Jestem pewna, że jeśli na przyszły rok będzie taka gra, to znowu weźmiemy w niej udział, ale tym razem zastosujemy znacznie lepszą strategię.

W poniedziałek 27 września znacznie większa grupa uczniów pojechała do Warszawy na lekcje języków obcych. Uczyliśmy się duńskiego, irlandzkiego, tureckiego i włoskiego. Jednocześnie

uznaliśmy, że najlepsze były lekcje prowadzone przez ludzi, dla których nauczany język był językiem ojczystym, czyli duńskiego i irlandzkiego. Mimo że lektorzy nie mówili po polsku, dogadywaliśmy się znakomicie i sporo udało nam się nauczyć. Jednocześnie świetnie się przy tym bawiliśmy. Dwie dziewczyny z Id tak bardzo się zachwyciły nauczycielem irlandzkiego, że poszły na jego lekcję dwa razy i za szczególne osiągnięcia dostały koszulki z napisem „An bhfuil Gaeilge agat?” (Czy mówisz po irlandzku?), a jeden z chłopców, także z Id, na lekcji angielskiego we wtorek wolał rozmawiać po duńsku niż po angielsku.

Myślę, że organizatorom udało się sprawić, że nauka języków obcych będzie się uczestnikom imprez kojarzyć z kształcącym wyzwaniem i dobrą zabawą, a to chyba najważniejsze.

Danuta Czyżewska, organizatorka wyjazdu.